

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej

marek 4,

z odnośnieniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim s. pod numerem 50.

Poznań, 28 marca.

Z bieżącej chwili.

(Plany kanału panamskiego a rząd francuzki. — Komisya śledcza parlamentu włoskiego.)

Skoro po ostatnim procesie przyciśniętym skandal panamski, przyszła kolej na pytanie: co się teraz stanie z kanałem panamskim, na który, bądź co bądź, wydano już olbrzymie sumy pieniędzy. Z Paryża donoszą nam w tym względzie, że utworzył się tak nazwany wydział egzekutywny akcyonariuszy i właścicieli obligacji, składający się z hr. Keratry jako prezesa, z wiceprezesa i sekretarza. Ci trzej mężowie żądają ukończenia kanału i mają już plan gotowy. Wykonanie przepłaku na kosztów 400 milionów franków, a roboty potrąją najmniej 8 lat. Dotychczas brak jednak pieniędzy, czyli finansistów, oraz inżynierów, którzyby za cenę tę podjęli się budowy. Rozumie się samo przez się, że przedewszystkiem trzeba będzie utworzyć nowe Towarzystwo i względnie interesa pokrzywdzonych akcyonariuszy przez dawniejsze Towarzystwo panamskie.

O szczegółach ponownej budowy kanału doszło tylko do publicznej wiadomości, że minister finansów jest przychylnie usposobiony względem planu i że likwidator dawniejszego Towarzystwa, Manchicourt, zbadał szczegółowo oraz uznał, że finansowe warunki są bardzo dogodne. Ciekawym zaś, którzy chcieli się od hr. Keratry dowiedzieć nazwisk finansistów i przedsiębiorców, odpowiedziano, że jest to sprawa, którą objaśnić może Manchicourt. Cele wydziału egzekutywnego są oczywiście patriotycznej natury. Wydział nie zyczy też sobie ani obecnie, ani w przyszłości, zetknięcia się bliżej z realnymi interesami kanału panamskiego. Jeśli zresztą przypuszczenia nie mylą, to po za temi tajemnicami ogólnikami kryje się projekt gwarancji rządowej. Gdyby zaś istotnie tak było miało, to nie trudno byłoby zebrać potrzebne pieniądze — a przedsiębiorstwo miałyby powodzenie zapewnione. W obecnej chwili da się może rząd francuzki nakłonić do podobnego planu ze względu na zbliżające się powszechne wybory. Jeśli bowiem rząd weźmie pod swoją opiekę kanał panamski, to zjedna sobie nie tylko pokrzywdzonych wyborców, ale także ogólną sympatję, jeśli zaś tego nie uczyni, to pozostawi w rękach przeciwników broń bardzo skuteczną.

Jak już donosiliśmy w telegramach, parlament włoski, za zgodą gabinetu, porucił swemu prezesowi zamianowanie komisji z siedmiu członków złożonej dla zbadania, o ile prawda jest, że 74 deputowanych korzystało w niewłaściwy sposób z nadużyć bankowych.

Wiadomo, że zaraz po wykryciu nadużyć w Banca Romana parlament chciał zamianować taką komisją i rozpoczął śledztwo parlamentarne, ale sprzeciwił się temu Giolitti i zagroził nawet dymisją gabinetu, bo na Francuzi miał przykład, do czego takie śledztwa prowadzą. Aby jednak uspokoić opinię publiczną, polecono wyjątkowo szanowanemu senatorowi Finaliemu zbadać stan wszystkich banków, mających prawo wypuszczania papierowych pieniędzy. Cały miesiąc pracował Finali, a tymczasem słynna plotka poczęła mieszać do brudnych spraw bankowych nazwiska byłych ministrów Crispiego i Nicotery, oraz różnych deputowanych, których w końcu naliczono siedemdziesięciu czterech. Nareszcie Finali skończył swą pracę i właśnie w przeszłym tygodniu Giolitti doniósł o tem Izbie. Rzekł on, że nadużycia działały nie tylko w Banca Romana, ale także w Banca di Napoli i Banca di Sicilia, zaś zupełnie wolne od wszystkich zarzutów są tylko bank narodowy i bank tokański. Co do pogłosek krzywdzących honor deputowanych, to one, zdaniem Giolittiego, są zupełnie bezpodstawne. Wprawdzie znaleziono w bankach przedawnione, albo niepewne weksle niektórych deputowanych, lecz ci deputowani utrzymywali

stosunki z owymi bankami nie jako politycy, ale jako przemysłowcy lub kupcy. Po tej mowie wystąpił Nicotera, wspomniawszy o tem, że go oczerniono i prosił o śledztwo parlamentarne. Oparł się temu Giolitti, dowodząc, że parlament nie powinien wtrącać się do spraw sądowych. Trybunały zbadają szczegółowo postępowanie banków i winnych nie oszczędzą, a potem ubliżające plotki ustana same przez się. Parlament ubliżyłby sam sobie, gdyby dając plotkom wiarę, przypuścił, iż znajdują się w nim nieuczciwi ludzie. Parlament powinien stać na niedoścignionej wysokości.

W tem miejscu deputowany Pugliese przerwał prezesowi gabinetu krzykiem: „Parlamentaryzm zbankrutował i czem prędzej przeprowadzi swą likwidację, tem lepiej!“

Stała się rzecz niespodziewana: z natłoczonych publicznością galerii i łóż powitano te słowa hucznymi oklaskami. Sprawilo to silne wrażenie na deputowanych. Chwilę trwała głęboka cisza. Każdy w duchu pytał siebie: „Czyż naprawdę naród już się poznał na parlamentaryzmie?“ Że tak myślnie, potwierdzają to dziennikarze, którzy zapytali deputowanych, jak oni uważają te oklaski galerii, potwierdził poseł Bovio w szkicu swych wrażeń z tego posiedzenia.

Nareszcie podniósł się konserwatysta Sonnino i zaproponował wybór śledczej komisji. Na chwilę przerwano posiedzenie. Na korytarzu przyjaciele otoczyli Giolittiego, nakłaniając go, aby się zgodził na wniosek Sonnino, bo nie ma wyjścia ani dla parlamentu, ani dla rządu. Więc kiedy się znowu zaczęło posiedzenie, oświadczył Giolitti imieniem rządu, że zgadza się na to, aby Izba poruciła swemu pryzdydentowi zamianowanie komisji z siedmiu członków, którzyby zbadała przedłożoną listę bezwartościowych i niepewnych walorów znalezionych w bankach włoskich i przedsięwzięła wszelkie inne dochodzenia, jakie uzna za stosowne celem skonstatowania politycznej i moralnej odpowiedzialności za malwersacje bankowe. Wszelako zastrzegł sobie Giolitti stanowczo, że nie wolno tej komisji mieszać się do spraw, które należą do kompetencji sądów. Izba zgodziła się prawie jednomyślnie na ten wniosek i poruciła swemu prezesowi wybór komisji, która rozpocznie badać sumienia kolegów.

* W sprawie nauki języka polskiego piszą do „Dziennika“ z Gniezna, iż w zeszłym tygodniu bawił tam przez dwa dni radca rejencyjny i szkoły p. Klewe z Bydgoszczy celem przekonania się, w jaki sposób bywa w tamtejszych szkołach miejscich udzielana prywatna nauka języka polskiego. Po bardzo wyczerpującej rewizji miał się p. radca z zadowoleniem w te mniej więcej odesławszy słowa: „Wenn der polnische Unterricht überall in der Weise erteilt wird wie hier, dann steht seiner Einführung in den schulplänmäßigen Unterricht nichts entgegen. Ich bin sehr zufrieden.“ („Jeżeli polski język wszędzie w ten sposób udzielany bywa jak tu, w takim razie nie stoi nic na przeszkodzie wprowadzeniu takowego w plan nauki szkolnej. Zupełnie jestem zadowolony.“)

Może który z szanownych naszych czytelników w Gnieźnie zechce nas w tej ciekawej sprawie poinformować bliżej.

Watykan i Kwirynek na tle ostatnich wydarzeń.

I.

Kto spojrzy wstecz na minione dwadzieścia pięć lat ostatnich, ten dopiero rozumie zdumiewającą zmianę. Wówczas zasiadał na stolicy Piotrowej Papież, którego znane prorocтво nazwało trafnie *crux de cruce*; o mury samego Watykanu odbijała się szczyderca wrzawa z tej i tamtej strony Alp, iż niedługo będzie koniec z „rzymskim Kościołem.“ Dziś! Kościół ten uznano za Kościół wszechświata a sędziwego Leona XIII stawiają jako *lumen de coelo* prorocтва daleko po za sferami katolickimi. I protestancy a nawet mułmanscy monarchowie złożyli mu dowody swej czci — a wewnątrz i zewnątrz katedry św. Piotra zgromadziły się olbrzymie tłumy, składające hold wybranemu przez Opatrzność mężowi. Podniósł ten widok w niejednym przeciwniku wzbudził inne myśli. „Lekroć byłem obecnym na tak wspaniałym kościelnym widowisku, cisnęła mi się do głowy myśl, że cała ta zwana walka kulturna jest czczą donkiszoterją“, pisał reporter frankfurckiej gazety.

Pius IX również obchodził złote jubileusze, jak jego dostojny następca a nadto 25 letni jubileusz pontyfikatu. Jemu, jako mężowi opatrzańcoiwemu, przypadło życie męczennika w udziale i właśnie dla tego lud katolicki ukochał go całym sercem. Jubileusz jego atoli odbył się z mniejszą okazałością, aniżeli obecny, ponieważ brakło dostojnych panów i świetnych mędrców, które w ostatnim czasie pojawiły się w Watykanie. Jakżeż byłoby też wówczas możliwem, aby, jak teraz, w licznych zebraniach, które się odbywały w celu obchodzenia jubileuszu, zwłaszcza jak daleko sięga żywot niemiecki, znalazły się osoby urzędowe, nawet niekatolickie przy kościelnym obchodzie w stroju urzędowym? Papież Pius IX nie cieszył się tak wysoką łaską, gdyż wśród ciężkich walk musiał on utrwać na nowo

centrum unitatis i tępici zakradający się jad liberalizmu; dopiero rozumny jego następca mógł pod osłoną uspokojenia rozwinąć swą bogatą, czynność na wszystkie części świata i na wszystkie dziedziny ludzkiego życia, jako mąż przemądrej cierpliwości, i jako takiego też czcili go sfery najwyższe.

W jednym tylko pałacu i to w największym pobliżu panowało ponure milczenie i nie poruszało się nic na zewnątrz. Odczuło tam to bez wątpienia także boleśnie, gdyż wdychała tam także jedna szlachetna dusza. „Ziadnemu z „nas Rzym się nie podoba. Jestto najnieprzyjemniejsza, najniepraktyczniejsza z możliwych stolic. Król mniej ją lubi, niż ktokolwiek inny. Myśl o starcu, który mu ciągle stoi przed oczami, jest mu nieznośną. Śmieją się z kościelnego interdaktu rzuconego na Kwirynek, ale nikt nie chciałby mieszkać w tych komnatach. Mamy miasto, któreby mogło być najpiękniejszą stolicą świata: Florencją a my zostajemy w Rzymie, gdzie każdy dzień naszego pobytu jest wyzwaniem sumienia. Tak pisał pewien stary dyplomata do znajomych w Londynie. Z jakim usposobieniem musiało spoglądać z zagrabionego gmachu królewskiego na nroczytostwo jubileuszową a przytem — jak gdyby Opatrzność i to była chciała dopuścić — z ciężarem „panamnia“, które sprowadziły rządy trzech ministerstw na miasto i kraj wraz z jego parlamentami.

Kiedy przed blisko dwoma laty pielgrzymi francuzcy przy zwiedzaniu Panteonu doznali poniewierania, uważał minister Rudini za stosowne zapewnić w swych mowach programowych, że: „Pielgrzymi całego świata mogą być pewni, iż stoją pod opieką praw; mogą oni przybywać do Rzymu każdego czasu, oddając pobożną cześć papieżowi, któremu my w uczuciu naszej obecnej siły i pewnej przyszłości, udzielimy największej wolności bez obawy imożemy zarządzać oddawać hołdy jako monarchom.“ Krótko potem raz jeszcze wydatniły Włochy swoje panowanie; było to na kongresie antyniewolniczym w Brukseli. Przeciwno wnioskowi, aby na zebraniu udzielić honorowego miejsca wysłańcowi papieża tak zasłużonemu około tej sprawy, zaprotestawy Włochy i kiedy kongres uchwalił podziękowanie za inicjatywę Stolicy św., zastrzegł się przeciwko temu włoski przedstawiciel. Czy mógłby podobny wypadek powtórzyć się teraz? Już przed wspaniałą uroczystością jubileuszową trapiła prasę liberalną troska o to, iż obchód ten wyróżnie szeroko po za osobę papieża i że „papieżstwo odniesie ząd największą korzyść i to polityczną“. Inne pismo jeszcze wyraźniej to wypowiedziało: „Trzebaby być bardzo ograniczonym, gdyby się chciało twierdzić, że rozporządzenia wielkich mocarstw co do jubileuszu nie mają politycznego znaczenia; przeciwnie należy uznać że wpływ Włoch za granicą od dwóch lat zmniejszył się znacznie.“

Właśnie obiega prasę pogłoska o rozmowie pewnego dziennikarza francuzkiego z byłym ministrem Crispim, który na pytanie, czy w rzymskich uroczystościach z ostatnich czasów nie należy upatrywać nowego dowodu siły i potęgi papieżstwa, miał odpowiedzieć: „Powiedz pan, że jestto jedyna siła, która istnieje jeszcze na świecie, co atoli nie świadczy o mądrości rodu ludzkiego.“ Jak na przywódcęłoży, to przyznano przez to dosyć. Ale już w pierwszym roku rządów Leona XIII z okazji ówczesnej nominacji nowych kardynałów, 32 zagranicznych obok 32 Włochów zaznaczył znany publicysta Lemoine w Paryżu, że właśnie działanie Crispiego we włoskiej masonerii wyszło papieżstwu na korzyść.

„Posiadanie i administrowanie t. zw. ojcowizny Piotrowej znieuliło papieża do otaczania się Włochami i do utrzymywania jeneralnego sztabu i całego wojska urzędników narodowych. Kościół zitalienizował się i właśnie przez znieśnienie świeckiego panowania, stanie się znowu katolickim. Co papieżstwo utraciło z terytorium i materialnej potęgi, to uzyskało ono w potęgę duchową i nigdy tyle nie okazało cesarzom, jak wtenczas, odkąd przestało być Cesarzem. Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że nowy papież urzędowo zerzekł się władzy świeckiej, tego nie może on uczynić i nie czyni. Ze wszystkich jego czynów atoli poznaje się, iż uważa on przeobrażenie dziejowe za fakt dokonany i szuka na zewnątrz prawdziwego pola działania dla Kościoła.“ (Z „Journal des Débats“.)

W kilka lat później ukazała się broszura o „kwestyi rzymskiej“ przez jenerala Türra, głośnego ongi węgierskiego garybaldyka. Wykazał on, że ani Cavour, ani Wiktor Emanuel nie chcieli stać się niezgodni z papieżem i oświadczył w końcu: „Papież nie podlega nikomu; nie należy on do żadnego narodu, do niego należy wszechświat. Mieszka w Rzymie. Chcecie, aby opuścił swoją rezydencją? Zróbcie z Rzymu port nadmorski i obok rezydencji Ojca św. osobny port dla niego, z któregoby mógł komunikować się z resztą świata.“

Główny organ pruskich konserwatystów „Krenz Zig“, pochwytił tę ideę; „leonijska dzielnica miasta i ewentualnie dostęp do morza“: to byłby wybieg wobec grożącej przyszłości. Mogłaby bowiem „łatwo nadejść chwila, w którejby król Humbert był zmuszony wygłądać z utęsknieniem poparcia monarchicznie usposobionych przez Papieża prowadzonych poddańców, ponieważ usuniecie się od życia politycznego wyraźnych katolików we Włoszech

których liczy się na miliony, daje przewagę republikanom i zmusza rząd do liczenia się z nimi i do robienia im ustępstw.“

Wynurzenia młodoczeskie.

Wiedeń, 25 marca.

(22) Ciekawy komentarz ostatniej mowy dr. Vaszatego zawierają „Narodni Listy“ w numerze 82. Jak wiadomo, Rusin Barwiński zaprotestawoł przeciwko rosyjskim deklamacjom wymienionego postać młodoczeskiego. Otóż „Narodni Listy“ oświadcza:

„Jeżeli poseł Barwiński pragnął dowiedzieć, jak dalece terazniejsi na wół ministeryalni i na wół spolszczeni reprezentanci ruskiego ludu w Galicyi w swej dwojakiej zawistności pozbyli się wszelkiej świadomości narodowej, zupełnie mu się to udało. Zapewniał, że Rusowie galicyjscy nie są Rusami, lecz Rusinami. Nie wiemy, kto upoważnił posta Barwińskiego do takiego oświadczenia w imieniu Rusów galicyjskich, ale to wiemy na pewno, że nie przywytarzają mu ani wszyscy posłowie ruscy. Natomiast doczekał się hucznych oklasków ze strony Polaków.“

„Gdyby Rusowie podzielali separatystyczne (!) przekonania posta Barwińskiego, z głębi duszy ubo walbyśmy nad tem i w interesie ich narodowej egzystencji i przyszłości musieliśmy żywić największe obawy. Czy stanowisko posta Barwińskiego jest zdrożne, o tem Rusinów powinien pouczyć los Słowaków po jednej, Polaków w Poznanskiem i Kongresowce po drugiej stronie. Stawianie pod Tatrami byłiby się łatwiej oparli madzaryzacy, gdyby byli zawsze stanowczo stawali na wspólnej podstawie czeskiej. Natomiast Polacy w Prusiech i Rosyi tylko dla tego zachowali swą pozycję, ponieważ przechowali swą łączność narodową i byli rozdzieleni tylko geograficznie, ale nie pod względem narodowościowym. Czyż Rusowie halicyi nie chcą zrozumieć ani przestrogi, którą im daje los Słowaków, ani nauki, której im dostarcza solidarność Polaków? Nie wierzymy. A nie wierzymy dla tego, ponieważ Barwiński i jego koledzy nie są rzeczywistymi reprezentantami ruskiego ludu w Galicyi, ani tłumaczami jego przekonań.“

(Potrzeba na to Dobrjańskiego, Naumowicza etc.)

Jak to dziwnie w głowie takiego Młodoczecha miesza się wszystkie pojęcia! Solidarność Polaków wynika ząd, że stanowimy naród odrębny. Według tej samej analogii Rusinom galicyjskim zalecać przeciw można tylko utrzymanie łączności z Rusinami po za kordonem, ale nie z Rosyanami, którzy tworzą inny naród.

Gdybyśmy, ulegając mglistym prądom słowiańskim, zamiast utrzymywać solidarność i odrębność polską przyznawali się do Rosyi, niktby nas nie mógł wystawiać jako wzór narodu, który mimo najtrudniejszych okoliczności żyje. Prawda, że Rusini językowo są bardziej zbliżeni do Rosyan, niż ktokolwiek inny naród słowiański. Ale właśnie dla tego tem bardziej są zobowiązani opierać się energicznie swemu pochłonięciu przez Rosyę. Młodoczesi o tem nie chcą słyszeć i ciągle wmawiają w Rusinów, że są oni Rosyanami, gdy przecież Rusini muszą lepiej od swych mentorów przazkich wiedzieć czem byli, są i być chcą?

Wprawdzie „Narodni listy“ dalej zapewniają, że p. Vaszaty teorie posta Barwińskiego zbit prostą uwagą, że klub posłów rusińskich w Radzie państwa nazywa się klubem „ruskim.“ Ale i to znowu jest tendencyjne qui pro quo. Moskale, których państwo powstało po za granicami ruskiemi, w okolicach zamieszkałych przez plemiona turańskie, per nefas przywłaszczyli sobie nazwę Rusów, których to nazwa nie stała się legalną dla tego, że ją biorą za dobrą monetę Młodoczesi i że cenzura warszawska nasze dzienniki zmusza używać tej nazwy. Jeżeli więc klub posłów rusińskich używa tytułu „ruskiego“, to przeciwstawia jemu wyraz rosyjski (albo mskiewski) a wcale nie chce tem oznaczyć owęj solidarności z Rosyanami, którą w Rusinów wznawiają Młodoczesi.

Jak wiadomo, pomimo mowy dr. Vaszatego, część posłów młodoczeskich głosowała za kolejami podolskimi. W praktyce nie ma to żadnego znaczenia, bo los tego projektu rządowego nie zależał bynajmniej od głosów tuzina Młodoczechów.

Przy tej sposobności muszę znowu sprowadzić błąd, który ciągle waleśa się po łamach dziennikarskich. Jeżeli czytamy czasem, że Koło polskie przed 2 laty było sprzymierzone z Czechami a teraz — o zgrozo! — nie łączy się z Młodoczechami, to na prawdę Koło polskie od roku 1879 do 1890 pozostawało w sojuszu z klubem *staroczeskim* i też zawsze jest gotowe porozumieć się z takim klubem, gdyby powrócił do rady państwa; ale nigdy nie było żadnego sojuszu Koła polskiego z Młodoczechami, których stanowisko tak na polu polityki wewnętrznej, jako też zagranicznej, wszelki sojusz czyni niemożliwym.

My wiemy doskonale, że systematyczne wywody „Narodnich listów“ wierniej, niż jakie poufne oświadczenie którego z „umiarkowanych“ Młodoczechów, wyrażają rzeczywiste przekonanie i dążności stronnictwa, stworzonego i kierowanego sa-

owładnie przez p. Juliusza Gregra. Dla tego też o sojuszu Koła z takim stronnictwem nigdy ani mowy nie było.

Reparytacja podatków prowincjonalnych na rok 1892/93

na poszczególne obce powiaty W. Ks. P.

Oznaczona suma podatków państwowych, służących w myśl §§ 106, 107 ordynacji prowincjonalnej z dnia 29 czerwca 1875 i 22 marca 1881, za podstawę podatków prowincjonalnych wynosi 6,318,918 marek 98 fen. Repartowanych ma być 813,000 m., a więc 13,4991 albo okragło 13,50 proc. prelinowanych podatków państwowych, przypada zatem na 1 m. okragło 13,5 fen. Z całej sumy podatków prowincjonalnych 853,000 m. przypada na instytucje komunikacyjne okragło 240,454 m.

Repartowany na powiaty podatek państwowy na rok 1892/93 wynosi:

A. Obwód rejencyjny poznański.

- 1) Powiat Odolanowski 64,908,39 m., powiat ma zatem do złozenia 67,862 m.
- 2) Międzybuzki 77,376,69 m., powiat ma zatem do złozenia 10,445 m.
- 3) Babimojski 136,242,92 m., powiat ma zatem do złozenia 18,392 m.
- 4) Wschowski 104,031,48 m., powiat ma zatem do złozenia 14,043 m.
- 5) Gostyński 117,829,52 m., powiat ma zatem do złozenia 15,906 m.
- 6) Grodzki 120,721,56 m., powiat ma zatem do złozenia 16,296 m.
- 7) Jarociński 109,945,30 m., powiat ma zatem do złozenia 14,842 m.
- 8) Kępiński 85,165,71 m., powiat ma zatem do złozenia 11,497 m.
- 9) Kościański 136,729,64 m., powiat ma zatem do złozenia 18,457 m.
- 10) Kozmiński 84,215,20 m., powiat ma zatem do złozenia 11,368 m.
- 11) Krotoszyński 137,935,58 m., powiat ma zatem do złozenia 18,620 m.
- 12) Leszczyński 164,543,95 m., powiat ma zatem do złozenia 22,212 m.
- 13) Międzyrzecki 140,085,24 m., powiat ma zatem do złozenia 18,910 m.
- 14) Nowotomski 88,911,88 m., powiat ma zatem do złozenia 12,002 m.
- 15) Obornicki 163,498,04 m., powiat ma zatem do złozenia 22,071 m.
- 16) Ostrowski 104,549,65 m., powiat ma zatem do złozenia 14,113 m.
- 17) Pleszewski 83,315,63 m., powiat ma zatem do złozenia 11,112 m.
- 18) Poznański wschodni 121,647,64 m., powiat ma zatem do złozenia 16,421 m.
- 19) Poznański zachodni 99,490,86 m., powiat ma zatem do złozenia 13,431 m.
- 20) Miasto Poznań 770,272,92 m., powiat ma zatem do złozenia 103,980 m.
- 21) Rawicki 186,732,3 m., powiat ma zatem do złozenia 25,207 m.
- 22) Szamotulski 177,002,80 m., powiat ma zatem do złozenia 23,894 m.
- 23) Ostrzeszowski 53,398,80 m., powiat ma zatem do złozenia 7,208 m.
- 24) Smigielski 79,042,18 m., powiat ma zatem do złozenia 10,670 m.
- 25) Sremski 143,638,90 m., powiat ma zatem do złozenia 19,390 m.
- 26) Sredzki 180,223,72 m., powiat ma zatem do złozenia 24,329 m.
- 27) Skwierski 74,730,63 m., powiat ma zatem do złozenia 10,088 m.
- 28) Wrzesiński 107,869 m., powiat ma zatem do złozenia 14,562 m.

B. Obwód rejencyjny bydgoski.

- 1) Miasto Bydgoszcz 369,426,66 m., miasto ma zatem do złozenia okragło 49,870 m.

- 2) Powiat Bydgoski 211,569,64 m., powiat ma zatem do złozenia 28,560 m.
 - 3) Czarnkowski 111,570,50 m., powiat ma zatem do złozenia 15,061 m.
 - 4) Wieluński 86,272,25 m., powiat ma zatem do złozenia 11,646 m.
 - 5) Gnieźnieński 166,122,09 m., powiat ma zatem do złozenia 22,425 m.
 - 6) Inowrocławski 294,857,86 m., powiat ma zatem do złozenia 39,736 m.
 - 7) Chodzieski 201,956,02 m., powiat ma zatem do złozenia 27,262 m.
 - 8) Mogilicki 124,748,96 m., powiat ma zatem do złozenia 16,840 m.
 - 9) Szubiński 138,864,88 m., powiat ma zatem do złozenia 18,746 m.
 - 10) Strzeliński 142,756,53 m., powiat ma zatem do złozenia 19,271 m.
 - 11) Wyrzyki 236,033,32 m., powiat ma zatem do złozenia 31,863 m.
 - 12) Witkowski 67,657 m., powiat ma zatem do złozenia 9,133 m.
 - 13) Wągrowiecki 149,503,46 m., powiat ma zatem do złozenia 20,182 m.
 - 14) Żniński 105,022,25 m., powiat ma zatem do złozenia 14,177 m.
- Razem 2,405,862,42 m., powiaty mają zatem do złozenia okragło 342,772 m.
- Razem cała prowincja poznańska 6,318,918,98 m., powiaty mają do złozenia 853,000 m.

W sprawie

powszechnej wystawy krajowej we Lwowie r. 1894.

Lwów, 27 marca.

Udział naszych instytucji naukowych w powszechnej wystawie krajowej zapowiada się imponująco. Dyrekcja wystawy otrzymała właśnie od szanownego rektora krakowskiej *Almae matris* pismo, oświadczające, iż Uniwersytet Jagielloński pragnie gorąco wziąć udział w wystawie roku 1894, „ażby przypomnieć cywilizacyjne zasługi tej najstarszej szkoły polskiej, tudzież stwierdzić jej postępek w ostatniej epoce odrodzenia, w ciężkich warunkach zdobyty...“ Szczegółowy program udziału Uniwersytetu w wystawie ułożyła już podobno komisja w tym celu wybrana.

Akademia Umiejętności, zaznaczamy to z żywą radością, nie usuwa się też od współdziałania. Zamierza ona wystawić komplet swoich publikacji (około 400 tomów), oraz z przedstawieniami graficznymi, wykazującymi, o ile dotąd spełniła zadania polskiej; dołączony będzie także obraz graficzny stosunków Akademii z instytucjami naukowymi w kraju i zagranicą. Wreszcie wystawie zamysła Akademia w oddziale ruchu wydawniczego obraz statystyczno-graficzny piśmiennictwa polskiego w ostatnich stu latach (1795—1893). Jest to przedsięwzięcie rzeczywiście olbrzymie świetnej instytucji naszej zaszczyt przynosiące!

Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oświadczył także gotowość urządzenia międzynarodowej grupy środków naukowych (w dziale szkół ludowych). Będzie to zaś dlań tem łatwiejszem, iż pomieniony zarząd postanowił obecnie przy zakupie się mającym domu nauczycielskim założyć Muzeum pedagogiczne w połączeniu z niestającą międzynarodową wystawą środków naukowych.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 27 marca.

(Spór w sprawie dostawy bydła. — Wcielenie przedmiotu. Ahlwardt.)

(Z) Spór komisjonerów i rzeźników tutejszych o targowe dni trwa dalej. Prezydium policji berlińskiej rozporządziło, aby stósownie do wniosku handlarzy targi odbywały się w środę i sobotę, lecz zastrzeżono sobie, że dekret ten będzie miał definitywny walor dopiero wtenczas, jeżeli władze miejskie nań się zgodzą. W tych dniach zajęły się tą

— Panno Stefania... jakże się cieszę, że widzę panią samą; winna mi pani odpowiedź, której gorątkowo oczekuję.

— Jaką odpowiedź? — zapytała, udając wielkie zdziwienie.

Ton jej nie był wcale obceniącym i zbit Romana nieco z tropu.

Zdobył się jednak jeszcze raz na krok stanowczy i zapytał powtórnie:

— Odpowiedz, na moje... na moje... ach, pani wie bardzo dobrze, o co pytam.

— Odpowiedz ta panu panu Maryan — odparła swobodnie, wesole, niemal złośliwie, poczem zaśmiała się i odeszła do zamku, nie zważając wcale na ostupienie Romana.

Nie, nie była to już owa Stefania „pod żadnym warunkiem“ — ale inna, jakaś odpychająca.

Wrócił do gościnnego pokoju, przetrząsnął strzelbę przez plecy i wyszedł z Henrykiem i Maryanem na polowanie, bez poczucia tego, co czyni i dokąd idzie. W drodze nie się nie odzywał, nawet nie słuchał, co tamci mówili; spuściwszy oczy w dół, zastanawiał się nad usłyszanymi przed chwilą słowami.

Owiercił mili za Grojcem rzeczka, rozdzieliwszy się w dwa ramiona, otoczyła niemi kawał ziemi i utworzyła w ten sposób wyspę, za którą połączyła się znowu w jedno wspólne koryto. Wyspę i brzegi leniwo płynącej rzeki pokrywały sznury trzciny i ostre, twarde sitowie; gdzieś tam dostrzedz można było samotne wierzby, nad wodą pochyłone, gdzieś tam pobłyskiwały obszernejsze płaty wody stojącej, ciepłej, zgnilłej, pokrytej rdzawymi plamami spłukanego torfu, okrąglami liśmi lilii wodnych, mechów, wodorostów i pokrzywek wijących się pod powierzchnią, w splątanych cienkich nitkach, po których snuły się setki żab, głowaczy, owadów, muszek i wężów wodnych. Jest to najmlsze siedlisko dzikich kaczek. Lud prosty, jeżeli kapie się w tych wodach, to tylko na najzyszystszych miejscach przy brzegu, a zawsze żegna się nim wejście do wody, jest bowiem wkorzone przekonanie,

sprawy magistrat i reprezentacja miejska. Z rozpraw wyłoniło się atoli przekonanie, że dla miasta liczącego 1,700,000 mieszkańców, nie raz lub dwa razy w tygodniu, lecz codziennie targi na dworcu bydłym (Viehhof) odbywać się winny, aby mieszkańcom w pożądany sposób mięsa dostarczać. Ograniczenie targów na niektóre terminy nie zgadza się z zdaniem władz municypalnych z potrzebami stolicy. Tym sposobem bierze sprawa obrót nieprzewidywany przez nikogo, a dla komisjonerów niepożądany. Rzeźnicy zacierają ręce z radości i, by szanse wygranęj tem bardziej wzmocnić, założyli o własnych środkach bank bydłowy, za pośrednictwem którego z pominięciem komisjonerów w towar zaopatrywali się będą. Komisjonerzy natomiast pocieszają się tem, że bank długo nie wytrzyma i liczą nadto na trwałą opiekę ze strony prezydium policji. Tymczasem spór ma ten skutek, że komisjonerzy ponieśli dotychczas straty, wynoszące setki tysięcy marek. W środę i sobotę mało kto od nich okupuje. Obecnie stoi na dworcu już od dość dawna czasu 2000 sztuk bydła rogatego, 1000 wieprzy i 700 skopów. Rzeźnicy twierdzą, że jeżeli znacznych tych zapasów żywego inwentarza, na jednym punkcie zgromadzonego, do środy się nie uprzętnie, łatwo wybuchnie między zwierzętami zaraza pyska i racie na wielką skalę. Weterynarze podobno obaw tych nie podzielają.

Berlin otoczony jest do koła mnóstwem przedmiotów i wsi (Vororte) zabudowanych w ten sposób, że zewnętrznie niczem nie okazują swej odrębności. Sprawili to naturalny ich rozrost, tudzież równoczesny wzrost Berlina. Patrząc na nie, trudno poznać, że stanowią same w sobie osobne całości. Wyglądem swym wzbudzają mniemanie, że są nieodłącznymi częściami Berlina. Skutkiem tego władze municypalne stolicy zajęte są obecnie kwestyą, czyby nie należało miejscowości tych wcielić do miasta. Układy toczą się na dobre i nie podlega wątpliwości, że zlanie wkrótce nastąpi. Tym sposobem ludność stolicy Niemiec podniesie się znacznie i zbliży do 2 milionów. Do miejscowości, mających być włączone do Berlina, należą: Rumelsburg, Tempelhof, część Charlottenburga itd.

Zaznaczyć jednak wypada, że gorączka budowlana, której po roku 1871 Berlin nagły swój wzrost zawdzięcza, od pewnego czasu stęgnie. Dowodem tego cyfry. W roku 1889 udzielono 3117 konsensów budowlanych, w r. 1890 jeszcze 2557, w roku 1891 tylko 2328, a w r. 1892 już tylko 1837.

Stynny Ahlwardt zapowiedział na przyszłą sobotę wiec w sprawie genezy funduszu inwalidów, lecz policja odmówiła mu pozwolenia ze względu formalnych. Ahlwardt nie dał atoli za wygraną i ogłosił, że dziś wieczorem odbędzie się w tejże samej materii wiec na sali Buggenhagena. Na zgromadzeniu tem ma p. Ahlwardt wystąpić z rzekomeymi dowodami odnośnie do twierdzeń swych, wypowiedzianych na ten temat w parlamencie.

Niemcy.

* Berlin, 27 marca. O wizycie cesarza w Rzymie i Watykanie rozszerzają niejednokrotnie fałszywe wieści, które potem dementować trzeba. Korespondent rzymski do „Germanii“ pisze, że Watykan co do etykiety nie robił żadnych trudności i że ta kwestya w pierwszym dniu po przyjeździe cesarskim uregulowana będzie. Dzień wizyty w Watykanie jeszcze nie oznaczony. Cesarz wysłał do Rzymu własne ekwipaże i 30 koni w celu ich użycia przy złozeniu wizyty Ojcu św.

Ostatecznie postanowiono, że przyjęcie pielgrzymki niemieckiej w Rzymie przez Ojca św. ma się odbyć już dnia 15 kwietnia. Ztąd wyjazd o dzień jeden nawet ma być przyspieszonym.

J. Eminencya ks. Kardynał-Arcybiskup dr. Kremenz, który w piątek przybył do Berlina i zamieszkał w Hotel Royal, celebrował w sobotę i niedzielę w kaplicy lazaretu św. Jadwigi. W niedzielę o godz. 1 był ks. Kardynał u cesarza na audyencji, następnie u cesarzowej w zamku królewskim. Ekwipaż galowy cesarski zjechał po ks. Kardynała do hotelu. Po audyencji spożył dostojnik kościelny z cesarską parą śniadanie, a wieczorem o godzinie 10 udał się z powrotem do Kolonii.

— Kanonik kapituły wrocławskiej, ks. dr.

ze między sitowiem i w splotach pokrywek kryją się topielcy, którzy każdego śmiatka, który w głąb się zapuszcza, chwytają za nogi i ciągną za sobą w głąbie.

Gdy trzej myśliwi zbliżyli się do brzegu tych topielisk i stawków, Henryk zdobył myśliwską świstawkę i gwiznął na nią głośno, miał to być znak dla chłopaka dworskiego, czekającego zwykle w tem miejscu z łódką. Chłopak nie nadchodził.

— Łotr, śpi gdzieś pewnie w trawie — zawołał Henryk i pobiegł ku kopcy siana, w przekonaniu, że tam przewodnika odnajdzie. Roman, korzystając z chwilowej nieobecności młodego Czarnomińskiego, podszedł ku Maryanowi i zapytał:

— Czy masz mi może co do powiedzenia?

Pytanie, brzmiało dość dziwnie, było tak postawione, że na nie mógł odpowiedzieć tylko ten, kto rzeczywiście miał coś ważnego do powiedzenia.

Warwicz zawałał się chwilę, ale wnet wpatrując się bystro w oczy Romana, jakby go chciał wpiąć siłą wzroku pokonać, nim uderzył słowem, — odpowiedział:

— Aha, wiem o co ci chodzi... Otóż, przyjacielu, bez długiego wstępu oświadczaj ci, że wdałeś się w nieswoją sprawę; panna Stefania od kilku dni jest moją narzeczoną... i to ci kazała powiedzieć.

Myślałby kto może, że Roman zgrzytnął na to zębami, że przesyłił szczęśliwego rywała wzrokiem podobnym do błyskawicy, że chciał się na niego rzucić i zdusić go jak zbrodniarza? Gdzie tam! uśmiechnął się słodko-cierpkim uśmiechem i odrzekł najspokojniej w świecie:

— Dziękuję ci za wiadomość, — poczem zwrócił się do Henryka i zapytał tonem zdradzającym wielkie zajęcie się polowaniem:

— A co, jest?

— Jest — odrzekł: — a to nicpoń! mówiliem że spał. Zaraz tu nadpłynę. Teraz, moi panowie, plan na dziś taki: Roman pójdzie tym brzegiem, Maryan wyspą, a ja płynę w łódce środkiem, Reks zostaje z Romanem na tej stronie, Ludy pójdzie z Maryanem na tamtą. Zgoda?

Franz przyjmowany był 21 bm. w dłuższej audyencji prywatnej u Ojca św., który mimo trudów ubiegłych tygodni cieszy się najlepszym zdrowiem.

— J. Em. ks. Kardynał dr. Kopp powrócił 23 bm. z podróży berlińskiej do swej rezydencji wrocławskiej. Następnego dnia wyświęcił w kaplicy alumnatu 40 alumnów na diakonów. Na cześć ks. Kardynała ma być urządzona 6 kwietnia uczta z udziałem wysokich urzędników. Do komitetu urządzającego należą książe Hatzfeldt-Trachenberg, hr. Ballestrem i dr. Porsch.

— Konferencya reprezentantów krajowych urzędów zabezpieczenia i instytucji zabezpieczenia na przypadek kalectwa i na starość, zwołana do Berlina przez główny urząd zabezpieczeń Rzeszy rozpoczęła dziś swe obrady w gmachu parlamentu pod łaską prezydenta dr. Böllikera. Stawilo się 60 uczestników. Na porządku dziennym jest 11 przedmiotów, między innymi dostawienie atestów lekarskich, policzenie stósobności macierzyńskiej za czas choroby, objęcie kuracyi, zniszczenie kart kwitowych opatrzonych markami zabezpieczenia, budowa mieszkań robotniczych ze środków zakładowych, sposób ściągania składek.

— Korespondent paryżski do berlińskiego „Tageblattu“, Brandes, został z Paryża na rozkaz ministra spraw wewnętrznych wydalony i to z powodu umieszczonej w „Tageblacie“ wiadomości, że owym tajemniczym odbiorcą czeku w skandalu pańskim, którego Andreiux natychmiast znakiem X, jest syn Carnota, co w Paryżu natychmiast zdemontowano. „Berl. Tageblatt“ twierdzi, że Brandes mu tej wiadomości nie przesłał.

— Krawiec Dowe, znany wynalazca pan-cerzy, których kule karabinowe nie przebijają, chciał podobno sprzedać swój wynalazek kanclerzowi Capriewi za 3 miliony marek. Kanclerz żądał czasu do namysłu. Redakcyja „Figara“ zgłaszała się dwa razy telegraficznie do wynalazcy z prośbą o informacye, ale bez skutku.

— Minister oświaty oświadczył swą gotowość, jak donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, do popierania usiowań w celu zakładania *szkół publicznych w diasporze katolickiej*. O ile gminy nie są zobowiązane do zakładania szkół, gotów jest minister popierać urządzenie osobnych katolickich związków szkolnych, jeżeli cel ten ze względu na liczbę dzieci szkolnych i możliwość podatowania ojców rodzin bez nadmiernego obciążania funduszy państwowych, będących do dyspozycyi, może być osiągnięty. Stósownie do okoliczności zgodził się minister na dodatek państwowy aż do wysokości pensyi nauczycielskiej, pobieranej w gótwce.

Telegamy.

Paryż, 27 marca. Senat wybrał na swego prezesa Challemla-Lacoura 172 głosami.

Paryż, 27 marca. „Eclair“ dowiadyuje się, że wydalenie korespondenta berlińskiego „Tageblattu“ zostało chwilowo zawieszono.

Paryż, 27 marca. Jenerał Dodds telegrafuje, że organizacyja Dahomeju postępuje w normalnym biegu naprzód i że cała ludność na południe od bagien Lama została uspokojoną. Położenie w Abomeju nie uległo żadnej zmianie. Z wojskowych wypadków zaznacza jenerał Dodds tylko zburzenie pewnej wsi przez rekonoscyjne wojsko z Kotopy i rozbrojenie oddziału tuziemców. Król Behanzin nie zdoła postarać się o środki do życia dla swoich zwolenników. Przywódzcy szczeptów na północ od Dahomeju okazali przyjazne usposobienie względem jenerala Doddsa. Wobec obecnej pory deszczowej stan zdrowotny wojska jest zadowalający.

Londyn, 27 marca. Izba gmin. Na dzisiejszem posiedzeniu zapowiedział Gladstone, że po ukończeniu ferii, dnia 6 kwietnia, Izba gmin przedsięwzięcie natychmiast drugie czytanie bilu homerule. (Okłaski na ławach ministeryalnych, oraz na ławach Irlandczyków.) — Następnie Balfour zaczął motywowować swoje wotum nagany.

Londyn, 28 marca. Izba gmin odrzuciła 319 głosami przeciwo 272 wotum nagany Balfoura. Na ławach ministeryalnych rozległy się głośne okłaski.

Londyn, 26 marca. Pod przewodnictwem Gladstona odbyło się tu dzisiaj zebranie stronnictwa

— Zgoda — odpari Maryan, wstępując do łódki. — Zaczekaj więc, niechaj mnie wpięrow na tamtą stronę przewiezie... Lady, hop!

Za chwilę postępowali równomiernie Urmin i Warwicz po obu stronach rzeki, środkiem płynął w łódce Henryk. Psy buszowały po szwarzach nieco przodem. Od czasu do czasu porywała się z krzykiem dzika kaczka, uderzała ciężko skrzydłami po szwarzach, wznosiła się nieco po nad nie, i w tej chwili, błysk, huk... i kaczka, opuściwszy lotki, spadała niby kula w wodę.

— Jest! — wołał ten, który brał ją na cel.

Roman nie zdejmował wcale strzelby z pleców. Był to może jedyny szczegół, wskazujący ciężką walkę, jaką w duszy staczał.

W ten sposób szli może z pół godziny. Gdy już prawie dochodzili do drugiego ramienia rzeki i znaleźli się nad obszerniejszem od innych jeziorkiem, nagle, prawie z pod nog Romana zrywa się olbrzymi kaczor z siłą, łsnącą głową.

— Pilnuj! — woła Henryk ze środka stawu, a równocześnie widząc, że Roman nieprzygotowany, składa się sam i strzela z odległości co najmniej ośmdziesiąciu kroków. Kaczor zawał młynka w powietrzu. Na strzał tuż za plecyma Henryka zrywa się całe stado cyrank. Henryk wstaje w łódce, skręca się bokiem, strzela do stadka z drugiej lufy, traci równowagę, łapie nogami, kołysze się i wtem... woda się rozdziela, kłębi, i nie widać już nic więcej, tylko łódź odwróconą dnem do góry. Za chwilę wynurzyli się obaj z wody: Henryk i przewoźnik.

Przewoźnik, lepszy pływak, nie troszczył się o panicza, zdążył z trudnością do brzegu. Henryk pracuje ramionami z wytężeniem i stara się dopłynąć do łódki, oddalonej o kilkanaście kroków od niego. Z początku płynie dobrze, ale raptem z pozycyi leżącej przechodzi w stojącą, zanurza się głębiej, bije rękoma po wodzie i woła:

— Ratujcie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez
Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 70.)

Przez kilka dni następnych nie mógł się zbliżyć do ideału swych marzeń, widocznie Stefania unikała go, ale zacerwienione oczy od płaczu, tęskne spojrenie, jakaś melancholia w głosie, wszystko to dodawało otuchy rozkochanemu; był prawie pewien, że go kocha i że wnet przyjdzie chwila, iż wyzna mu to cichym głosem, tuląc głowę do jego piersi. Marząc tak, był nieskończenie szczęśliwy!

Tymczasem stało się inaczej. Nadszedł nieszczęsny dzień, obfity w wypadki, jakiś można powiedzieć fatalistyczny, bo chyba jedno piekło jest zdolne tak pokierować sprawami, aby uderzyły w biedną pierś wszystkie naraz, bezlitośnie, sztyrdzo, prawdziwie po szatańsku.

Wyberali się właśnie we trójkę na kaczki nad Strumienisko. Henryk i Maryan robili naboje w gościnnym pokoju na dole, żywo zajęci tą czynnością, — on wymknął się cichaczem z pokoju, przeszedł korytarz i po małych schodkach dostał się do parku. Po co tam szedł, łatwo zrozumieć: z tej strony ogrodu mógł spojrzeć w okna pokojów Stefania... a nuż ją ujrzy za firanką?... Ujrzał ją rzeczywiście, ale nie w oknie, tylko w głębi ogrodu obok altany z książką w ręku. Sama była, jakby wyszła umyślnie, wbrew zwyczajowi o tak wczesnej godzinie, ażeby dać mu możność pomówienia z sobą bez świadków.

Zbliżył się więc i przemówił jak umiał najspokojniej:

liberalnego. Gładstone mówił o środkach, za pomocą których mógłby rząd pozyskać więcej wolności w Izbie gmin do zatwierdzenia ministerjalnych projektów. Gładstone skarżył się na obstrukcyjną opozycję, która tamuje zatwierdzenie rządowych projektów. W końcu podnosił Gładstone, że odczuwa już od dłuższego czasu niedogodność, która ztąd wynika dla stronictwa liberalnego, iż człowiek w jego wieku jest kierownikiem. Mógł on pozostać na tym stanowisku dzięki szczerzej pomocy, której mu udzielał jego koleś. Obawia się on, że siły jego niebawem się wyczerpią, będzie jednak, dopóki siły starcza, nie szczędził usiłowań, aby spełnić swoje obowiązki.

Carogród, 27 marca. Królowa Natalia złożyła sułtanowi w obecności wielkiego wezyra wizytę, na którą sułtan zaraz odpowiedział. Odwiedziny miały bardzo serdeczny charakter. Sułtan ubolewał, że nie może królowy zaprosić na obiad z powodu święta Ramazanu i udzielił jej wielki order brylantowy Szefakat. Królowa będzie dzisiaj na bankiecie u wielkiego wezyra, a jutro będzie obiadowała u rosyjskiego ambasadora Nelidowa.

Wiedeń, 27 marca. „Polit. Correspondenz“ donosi z Białogrodu, że król serbski Aleksander, podziękował telegraficznie sułtanowi za serdeczne przyjęcie jego matki, królowej Natalii.

Nowy Jork, 27 marca. „New-York-Herald“ donosi z Rio Grande do Sul, że wojsko rządowe bombarduje miasto Bagé z sąsiednich pagórków. Skoro przybędzie zasilek, wtedy zostanie przedsięwzięty ogólny napad na insurgentów.

Walne zebranie

Akcyonaryuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych

zgał dzień po godzinie 11 na sali hotelu Francuzki przedwodniczący w Radzie nadzorczej p. Szambelan Ogiński, wskazując, że bank pracował ku zadowoleniu, czego dowodzi rozwój i wzrost we wszystkich pozycjach. Ze depozyta nie są tak wielkie, temu winne owe krachy banków niemieckich, a dopóki panika nie minie, publiczność zawsze wycofuje depozyty. Następnie temu winien i niski kurs papierów. Ale liczba depozytaryuszów się zwiększa, tak że pod tym względem skarżyć się nie można. Mimo wzrostu i rozwoju banku, Rada nie przynajmniej większej dywidendy, jak po inne lata, zwłaszcza, że zysk jest mniejszy, jak to sprawozdanie wykazuje. Przemówienie zakończył p. Szambelan uwagą, że społeczeństwo nasze w poważnej części deponuje swe kapitały w obcych instytucjach z obawy, aby się rodacy o tem się nie dowiedzieli. Również i potrzebujący pieniędzy obawiają się, aby nie uważano, iż są w biedzie. Ale niezawodnie te obawy miną, a społeczeństwo powoźmie większe zaufanie do instytucji polskich, które pod tak ścisłą stoją kontrolą, a dyskrety nie zdradzają. Dodał nadto pan Szambelan, ogólną uwagą na niektóre organa polskie, które zaczepiają banki nasze i osoby, — czego się w innych organach obcych nie dzieje — tam na krytykę są walne zebrania.

Wykazawszy, że walne zebranie zwołane zostało legalnie, przystąpił p. Szambelan, którego przewodniczącym zebrania wybrało, do odczytania listów resp. telegramów, uniewinniających nieprzybycie ks. Patrona Wawrzyńca, członka rady nadzorczej p. Braunka i ks. radcy Koteckiego.

Na porządek obrad zgadzono się. Następnie dyrektor p. dr. Kusztelan przystąpił do objaśnienia cyfr obrotu ogólnego w r. 1892.

Na podstawie tego rachunku przedstawił następnie p. dyrektor rachunek zysków i strat oraz bilans za r. 1892.

W dyskusji zabrał głos p. Kozłowski. Odpowiedział p. dyrektor dr. Kusztelan i przewodniczący. Przystąpiono następnie do punktu 2 porządku obrad — do sprawozdania Rady nadzorczej, względnie komisji rewizyjnej, znaniej już z odrudowanego wczoraj sprawozdania Banku.

Ponieważ nikt głosu nie zabrał, przystąpiono do następnego punktu porządku obrad: potwierdzenia rachunku zysków i strat, względnie pokwitowania zarządu na wniosek Rady nadzorczej.

Po udzieleniu przepisanych statutami kwot (5 proc. do funduszu rezerwowego, 4 proc. dywidendy) zgodzono się na proponowany podział reszty, tak że bank dał za rok ubiegły 6 proc. dywidendy.

Zgromadzeni przyjęli rachunek zysków i strat, wskutek czego udzielono Zarządowi na wniosek Rady nadzorczej jednomyślnie pokwitowania.

Nr. 4 porządku obrad: Wybór pięciu członków Rady nadzorczej.

Ponieważ delegatów Patronatu Spółek przyjęto, przeto przystąpiono do wyboru dwóch zastępujących członków z Rady nadzorczej.

Występują obecnie pp. Braunek i Głębocki. Oddano 14 karteczek reprezentujących 129 głosów.

Wybrani zostali ponownie większością głosów pp. mecenas Głębocki i Braunek na następujące trzy lata.

W końcu udzielono zezwolenia na przesłanie akcyi na nowych nabywców, poczem przewodniczący zebrania solwował.

Protokół prowadził p. radca Szuman.

Towarzystwa i Spółki.

* **Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Stella“ w Poznaniu** na czas od 1 kwietnia 1892 do 1 kwietnia 1893 roku.

Towarzystwo liczyło z końcem marca roku zeszłego 92 członków — w roku obecnym wstąpiło nowych członków 82, ubyło zaś przez śmierć lub wystąpienie 7 członków, tak, że obecna liczba członków wynosi 117. Walnych zebranych odbyło 4, zarząd zaś na 38 posiedzeniach częściowo także z komisjami zatwierał sprawy Towarzystwa.

Na pokrycie kosztów obchodu „Wianków“ urządziło Towarzystwo w pierwsze święto Zielonych Świątek zabawę w ogrodzie Gehlena. W dniu 23 czerwca odbyła się — jak zwykle — uroczystość świętojańska. Dnia 17 lipca urządzili członkowie wycieczkę do jeziora Góreckiego, 21 sierpnia do Bolechowa, a 25 września do Gniezna.

Uroczystość na cześć Adama Mickiewicza, urządzona w końcu listopada w Teatrze polskim,

zakończyła działalność Towarzystwa na zewnątrz w roku ubiegłym.

W dniu 21 stycznia obchodzili Towarzystwo dwudziestą rocznicę swego istnienia wieczorkiem na sali hotelu „Victoria“. Z tego samego powodu dwa dni przedtem odbyło się nabożeństwo w kościele farnym na intencję dalszego rozwoju Towarzystwa.

Rachunek kasy przedstawia się jak następuje:

Dochód:	
Remanent z roku 1891/92	743,42 m.
Z składek członków	608,50 "
Z majówki	659,15 "
Z Wianków	167,80 "
Z obchodu Mickiewicza	362,05 "
Z strzelniczy	6,60 "
Nadzwyczajne dochody	280,00 "
Razem 2,822,52 m.	

Rozchód:	
Koszta majówki	304,65 m.
Wianków	607,05 "
strzelniczy	34,05 "
obchodu Mickiewicza	344,30 "
garderoby	106,20 "
biblioteki	29,10 "
Pensya woźnego	142,00 "
Nadzwyczajne wydatki	306,95 "
Razem 1,874,30 m.	

Bilans:	
Dochód wynosi	2822,52 m.
Rozchód	1874,30 "
Remanent 948,22 m.	

Biblioteka składa się z 750 dzieł w 974 tomach i przedstawia wartość ok. 3000 marek; rekwizyta teatralne, oraz garderoba przedstawiają wartość 2000 m.

Na odbytem w d. 24 marca r. b. walnym zebraniu wybrano nowy zarząd, w którego skład wchodzi pp. A. Andruszewski jako prezes, Czesław Foerster jako wiceprezes, Władysław Leciński jako sekretarz, Karol Skoraczewski jako skarbnik, Trzeciowski I jako bibliotekarz, Tuszewski III jako konserwator, Zieliński i Piasecki jako radni.

Poznań, 27 marca 1893.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

A. Andruszewski, K. Kopczyński, prezes, sekretarz.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Pomań, wtorek 28 marca.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego dyrektora gimnazjum świeckiego dr. Gronan dyrektorem gimnazjum, a ministerstwo poruczyło mu dyrektoryt w Kwidzynie.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W niedzielę dnia 2 kwietnia krotoczwila ze śpiewami: „Ulica marszałkowska.“

W poniedziałek obraz dramatyczny ze śpiewami i muzyką przez Zalegę: „Kiliński.“

We wtorek komedia Bałuckiego: „Fiirt.“

W środę komedia Blumenthala: „Influenza prowincjonalna.“

Ceny znizone.

* **W seminarjum naszym duchownym** odbywają się w tych dniach egzamina. Egzamin abituryncki odbył się 24 b. m.; udział w nim brało i złożyło 14 abiturjentów: Bogdański, Cichowski Julian, Cichowski Ludwik, Czerwinski, Echaust, Jezierski, Kaysiewicz, Klemt, Klinke, Roepke, Stelter, Świdorski, Wawrzyński i Zech; wszyscy złożyli, z tych pięciu cum laude. Dnia 27 i 28 egzaminowani byli alumnii 3 i 4 sem. str.; pierwszy zaś i drugi semestr odbywa tylko prywatne colloquia. — Na wszystkich egzaminach jest obecnym Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz.

* **Donoszą nam z Kujaw**, że ksiądz lic. Leonard Głabisz, proboszcz w Murzynie, mianowany został przez Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza w miejsce księdza diekana Gantkowskiego, który się przeniósł na probostwo do Ryszewka, dziekanem dekanatu gniewkowskiego. Nie wątpimy, że wiadomość ta uderzy liczących przyjaciel i znajomych czcigodnego ks. Głabisza, któremu i Redakcyja naszego pisma pozwala sobie z powodu tego odznaczenia złożyć najserdeczniejsze powinszowanie.

* **W ubiegłą sobotę** urządzoną została dla członków **Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu** wspólna spowiedź w kościele farnym. Słuchano od godz. pół do 8 do 1/4 11 wiecz. W niedzielę odprawił wicepatron Towarzystwa ks. Beisert o godz. 7 mszą św. na intencję Towarzystwa, której wysłuchali członkowie z chorągwią i światłem. Wspaniale się przedstawiały długie szeregi od wielkiego ołtarza począwszy aż do głównych drzwi wchodowych. **Do wspólnej komunii świętej** przystąpiło podczas mszy świętej około 180 członków. Dobrą otuchą przejechi byli wszyscy patrzyjący na ten obraz solidarności i jedności, dającej też silę we wszystkich wspólnych przedsięwzięciach na zewnątrz, której w naszych niespokojnych czasach tak bardzo potrzeba.

* **Na wczorajszym** posiedzeniu rady miejskiej podwyższono pensyę pierwszego burmistrza p. Wittinga z 10,500 m. na 12,000 m. oraz przyjęto normę służby pensyi dla komorników i ślug miejskich. Wysokość podatku komunalnego oznaczono na 805,850 m., tak że wynosić będzie 186 proc. podatku państwowego t. j. o 22 proc. więcej, aniżeli w roku poprzedzającym. Zresztą zatwierdzono się z całym etatem.

* **W sobotę** po południu odbyło się na sali posiedzeń rady miejskiej przemówienie wierszy ślug żeńskich, do których po niemiecku przemówił przewodniczący stowa rzyszenia, wyższy nauczyciel gimnazjalny Matschky, a po polsku pan mecenas Woliński. 11 służących otrzymało premie po raz pierwszy, a 43 po raz drugi. Pierwszy raz przemówione otrzymały książeczki oszczędności na 15 mk. i osobne diplomy.

* **Ciągnienie** czwartej klasy 188 loteryi pruskiej odbędzie się w dniach od 6 do 24 maja. Losy odnowić należy do 2 maja godziny 6 wieczorem.

† **S. p. Eleonora z Szolów Wekendorffowa**; żona tajnego wyższego radcy finansów Józefa Wekendorffa, primo voto pułkownikowa Messoud-Bey, zakończyła żywot

doceśny w Berlinie w sobotę, dnia 25 b. m., przetrzymawszy lat 52. R. i. p.

* **Srem.** W niedzielę rano zgorzała tu fabryka cygar Fasse; ogień zajął i sąsiednią stajnię Jarzyńskiego, która również zgorzała. Nadto uszkodzony został dom koszykarka Ellmanna.

* **Inowrocław.** W sobotę zakradli się złodzieje do tutejszego kościoła św. Mikolaja i zabrali 3—400 marek a nadto kilka kosztownych przedmiotów. Dotychczas nie natrafiono na ślad złodziei.

* **Krotoszyn.** Tutejszy komisarz obwodowy Hoffmann, przeniesiony został z dniem 1 kwietnia do Snamotuł; w jego miejsce przychodzi komisarz Blümel z Ostrowa.

* **Keynia.** Majetność rycerska Dobieszewko ma być dnia 22 kwietnia r. b. o godzinie 10 na miejscu sprzedana. Obszar wynosi 414 hkt.

* **Ostrów.** Do tutejszego gimnazjum uczęszczało na dniu 1 lutego r. b. 359 uczniów i to 181 katolików, 112 ewangelików i 66 żydów. Do szkoły przygotowawczej uczęszczało 7 uczniów: 4 katolików, 2 ewangelików i 1 żyd — 184 z Ostrowa, 182 z miejscowości.

* **Toruń.** W sobotę przyjechało na dworzec tutejszy około 500 chłopów niemieckich wypędzonych przez rząd moskiewski z gubernii ekaterynosławskiej. Wygnańcy ci udają się do Ameryki.

* **Chelmińska dycecyja.** Najnowszy numer „Ordynnika kościelnego“ dla dycecyi chelmińskiej zawiera między innymi co następuje:

„Przejebnemu Duchowieństwu, jako też wiernym Miejscowym podaje do wiadomości, że Jego Świątobliwość Papież Leon XIII z powodu przesłanej a 20,359 marek wynoszącej składki na złoty jubileusz biskupi, Muje i prześwietnej Kapituły katedralnej, jako też całego Duchowieństwa i Wiernym powierzonej Mi dycecyi pod dniem 22 lutego b. m. Apostolskiego ogłoszenia w szczególności sposobem udzielił. O treści tego doniesienia mają wierni, z kazalnicy, w niedzielę po odebraniu tegoż w stosowny sposób być uwiadomieni.

Pelplin, 6 marca 1893.

Biskup chelmiński, † LEON.

Biskupim kapelanem został mianowany ksiądz wikary Adolf Wegner ze Szotlandu pod Gdańskiem. Wikaryusz tamski i administrator parafii pelplińskiej, ksiądz Jan Polachowski, mianowany administratorem parafii w Liwowie pod Radzynie, otrzymał zlecenie tymczasowego zastępstwa proboszcza chorego w Kielnie.

* **Biskupie w Warmii.** Zebrałszy tyle pieniędzy, ile potrzeba dla jednych osoby na podróż do Rzymu, losowano 22 b. m. Los padł na księdza kapelana Weywoda, który więc udzielił wzięcia w pielgrzymce do Rzymu na uczenie ojca św.

* **Stolica Apostolska a Stany Zjednoczone.** Ojciec dyplomatyczny Stolicy Apostolskiej składa się z trzech kategorii przedstawicieli: nuncyuszów, internuncyuszów i posłów nadzwyczajnych, wreszcie *chargés d'affaires*. Nuncyusze są akredytowani przy rządach Francji, Austrii, Hiszpanii, Bawaryi i Portugalii. Internuncyusz rezyduje przy rządzie holenderskim (a tytuł ten noszą także czasowo nuncyusze, którzy otrzymali kapelusze kardynalskie i pozostają jeszcze parę miesięcy na swém stanowisku). Rzezypospolite południowo-amerykańskie: Kolumbia, Ekwador, Boliwia i Peru mają tylko delegatów apostolskich w stopniu posłów nadzwyczajnych. Jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami mgr. Sotelli został mianowany delegatem apostolskim na Stany Zjednoczone i otrzymał stopień *chargé d'affaires* i posła nadzwyczajnego Stolicy Apostolskiej przy rządzie waszyngtońskim. Nominacya ta sprawiła wielkie wrażenie, gdyż Kościół katolicki w Ameryce północnej liczy aż 13 prowincyi metropolitalnych. Ważność tego stanowiska dyplomatycznego podniesioną została przez nominacya audytora i sekretarza, które to urzędy istnieją tylko przy nuncyaturze paryskiej, wiedeńskiej i madryckiej. Audytorem w Waszyngtonie mianował Ojciec św. mgr. Ibaretty, który jako wyższy urzędnik Propagandy jest szczególnie obeznanym ze sprawami Kościoła amerykańskiego; sekretarzem został mgr. Papi, obaj mówią biegle po francuzku, po angielsku i po niemiecku. Na wieść o utworzeniu delegacyi apostolskiej w Ameryce, pewien bogaty Amerykanin ofiarował Stolicy Apostolskiej wspaniały pałac w Waszyngtonie, a pomieszczenia jej misji dyplomatycznej.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 29 marca św. Enstazy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43. Zachód o godzinie 6 minut 28.

* **Ze Sremu.** W ubiegłym roku podane było do dzienników krótkie spawozdanie z działalności Towarzystwa Pań miłosierdzia w mieście naszym. Dzisiaj zamierzamy to samo uczynić, aby dać dowód, że Towarzystwo zawsze pracuje i nie da się wypredzić innym miasteczkom naszej dzielnicy. Dzieje wspierania ubogich nie mogą przedstawiać faktów zbyt ciekawych. Wszędzie ta sama bieda, wszędzie te same potrzeby ubogich. Towarzystwo zaś nasze rozporządza małym funduszami. Dochód tegoroczny wynosił 1665 m. a rozechód 1664 m. Aby i ten skromny fundusz zgromadzić, trzeba było nie tylko w naszym miasteczku rozwijać agitacya, ale i po nie pukać do serc miłosiernych. Zarząd Tow. urządził loterya fantowa, która kilkaset marek przyniosła. Zawzięliśmy ten dochód ofiarności niestrudzonej znacznej liczby osób z bliższej i dalszej okolicy. Serdeczne zatem „Bóg zapłać“ składamy wszystkim dobroczyncom, a na samem czelu p. Mańkowskiej z Brodnicy, która co raz znacznym i chętnym wsparciem zasila kasę ubogich. Towarzystwo nasze składa się z 70 osób, a zarząd z ks. Patronem Wawrzyńcem, jako dyrektorem, odbywa posiedzenia tygodniowe, zastanawiając się kogo? i o ile? wspierać. Przedewszystkiem wzniewidają sieroty, dzieci opuszczone i ubogich ciężko chorych. Tym ostatnim Siostry Elżbietańki bieżą czynnie z pomocą i z uznanem przez nas wszystkich poświęceniem. Mimo niewystarczających środków pieniężnych, blisko 100 dzieci z „Gwiazdki“ zostało obdarzonych potrzebnymi ubraniami na zimę. Zbiórana w mieście naszym na ten cel składka przyniosła 206 m. Z uznaniem powiedzić należy, że nikt się od niej nie uchylał. Uroczystość gwiazdkowa miała jak zwykle serdeczną cechę. Choinka udekorowana i oświetlona, stoły założone podarkami, przemówienie ks. dyrektora do dziatwy, wreszcie wspólna modlitwa za dobrodziejów, zostawily zapewne w sercach dzieci jak najmlsze wspomnienie.

Rozdawanie chleba, ryżu, mleka i zupy dla chorych odbywało się stale, również jednorazowe i miesięczne wsparcia pieniężne. W tych użyczkach miłosiernych dawała Towarzystwu piękny przykład s. p. **Otolia Karpińska**. Stračiliśmy w niej wice-prezesowa. Przez

ostatnie lata pracowała ona w Towarzystwie naszym, które zostało założone za staraniem ks. Patrona Wawrzyńca dnia 19 marca 1889 r., ale przed jego zasłonięciem, s. p. Otolia Karpińska, wraz ze zmarłym proboszczem Memlem, zajmowała się już wspólnie siłami ubogimi miast, niosąc im pomoc, wedle możności. W jej osobie — straciłmy bardzo czynną i gorliwą przewodniczkę zarządu, a łatwy i serdeczny przystęp, który uboga ludność miała do niej dał jej słuszną miano „pośredniczki ubogich.“

Na tem wspomnieniu o s. p. Otolii Karpińskiej, kończymy to skromne sprawozdanie Tow. Pań miłosierdzia miasta naszego, z tem przekonaniem, że rok bieżący nie ujmie gorliwości w działaniu około dobra ubogich i nieszczęśliwych.

Składki.

* Na Czytelnie Ludowe. N. N. z F. 50 fen.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Do członków Straży św. Wojciecha.

Szanownym członkom Straży św. Wojciecha donosimy przejmie, że rocznik 1892 niebawem wyjdzie z druku i że jak tuszymy wszyscy z niego będą zadowoleni.

Po objęciu wydawnictwa wydrukowaliśmy za rok 1889 „Historyę Kościoła powszechnego“ o trzech tomikach, dzieło oryginalnie napisane, obejmujące w 65 zyciorysach całokształt historyi Kościoła św.

W r. 1890 wydaliśmy dzieło: „Ojców naszych Wiara św.“ przerobione z francuzkiego i ulepszone, pociągającymi przykładami z historyi ojcystej.

Dodaliśmy oryginalnie napisany „Żywot Ojca św. Leona XIII“ i po raz pierwszy z manuskryptu wydane dzieło księcia Alberta Radziwiłła z 17 wieku p. t. „Eulogium albo Chwalenie Najśw. Maryi Panny.“

Za r. 1891 wydaliśmy św. Alfonsa Liguorego „Przygotowanie na śmierć“ dzieło wielkiej wartości i w porządku duchowym nadzwyczaj cenne, z którego Czytelnicy wiele korzystają mogą.

Za rok 1892 postanowiliśmy wydać dzieło z przeszłego wieku ks. Jaroszewicza, reformaty p. t.:

Matka świętych Polska,

którego przedruk uważamy za nader pożyteczny a nawet konieczny.

Dzieło księdza Jaroszewicza obejmuje cztery grube tomy, zawiera na każdy dzień roku żywot albo świętego, albo świątobliwego Polaka. Mamy tam żywoty św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Janka, św. Czesława, św. Stanisława Kostki, św. Jana Kantego itd., a obok nich żywoty częścią świątobliwych, błogosławionych i w zapachu świętości zgasyłych Polaków i Polek. Czém tylko droga Ojczyzna nasza jaśniała przed Panem, czém się odznaczała w świątobliwości, zacności, pokucie, ostrości żywota, w głębokiej wierze, pokorze, zaparciu się samego siebie, to wszystko pobożny autor zebrał w jeden prześliczny wieniec, wniejając przed Panem z apachem cnot przedwznych, a tēm droższych dla każdego Polaka, że swojki, że rodzimy, że polski.

Znajdziesz tam zyciorysy Polaków wszelkiego stanu, zawodu, bo w szerokiej Ojczyźnie naszej jaśniały przedwiecne cnoty pod purpurą królewską, przy buławie hetmańskiej, pod hetmańskim karmazynem, duchowną suknią, zakonnym habitem, mieszczaną kapotą, chłopską siermięgą. Wszyscy znajdujemy tam przepyszny wzór do naśladowania, pociągający przykład, zachętę — aby cnoty Ojców nie gasły w narodzie naszym, aby polscy synowie i córzy szli pięknymi śladami Ojców.

Piękny, prosty styl ks. Jaroszewicza ma w sobie coś pociągającego, a wzniosłość przedmiotu nęci ku dalszemu poznawaniu duchowych dziejów ojcystych.

Ponieważ niepodobna jest wydać całego dzieła od razu jako jeden rocznik Straży św. Wojciecha, przeto wydajemy je w dwóch znacznych tomach we formacie Straży, każdy po 40 arkuszy.

Tom pierwszy za rok 1892 obejmujący miesiące od stycznia do czerwca, wyjdzie zaraz po Wielkanocy; tom drugi obejmujący resztę dzieła, wyjdzie jako rocznik Straży 1893 na końcu roku bieżącego.

Mamy nadzieję, że Czciegodne Duchowieństwo poprze usiłowania Wydawnictwa Straży tak za rok 1892 jak i za rok bieżący, i zasilać nas zechce zbieraniem prenumeraty.

Każdy rocznik kosztuje z osobna 1 m. 75 f. wraz z przesyłką.

Prenumeratę należy przysłać do Drukarni Kuryera Poznańskiego w Poznaniu.

Strzelno, w marcu 1893.

Ks. dr. A. Kantecki,

Wydawca Straży św. Wojciecha.

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	28	25	27
Penzenlo stale	150 75	151 25	87 40	87 30
na kwiecień-maj	150 75	151 25	107 60	107 60
na czerw.-lipiec	153 25	154 —	101 25	101 25
Żyto stale	—	—	102 50	103 30
na kwiecień-maj	130 75	131 25	97 80	97 75
na czerw.-lipiec	134 75	135 25	103 20	103 10
016 rzezp. spok.	—	—	96 80	96 90
na kwiecień-maj	50 —	—	188 35	188 40
na wrzes.-paźdz.	51 30	51 10	82 80	82 70
Okowita stale	—	—	215 —	215 —
eksportowa	35 80	35 70	101 40	101 30
na kwiecień-maj	34 40	34 70	67 40	67 10
na czerw.-lipiec	35 30	35 50	65 30	65 40
na lipiec-wrzesień	36 —	36 20	97 60	97 50
na wrzes.-paźdz.	—	—	84 20	83 90
spoyczywa	55 50	55 40	192 10	192 10
0wles	—	—	51 70	52 —
na kwiecień-maj	144 50	144 25	195 70	195 —
Uspobienie: słabo.	—	—	—	—
Wypowiedziano: żyta węcpli okowity kw. eksp.	0,000	0,000	—	—
—	—	—	—	—

Szczecin, 28 marca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	28	27	28
Penzenlo niezam.	1			

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha
na rok 1892 złożyli:

- 83) Ks. proboszcz Lemieź z Sadek.
 - 84) Ks. proboszcz Depczyński z Popowa.
 - 85) Ks. proboszcz Hertmanowski z Rabinia.
 - 86) Ks. Kandulski z Inowrocławia.
- Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmują
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.
- * Na ordynację gmin wiejskich złożyli przedpłatę w ilości 2 marek:
- 5) Ks. proboszcz Gładysz z Star. Gostynia.
 - 6) Ks. proboszcz Hertmanowski z Rabinia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Książd Krieger z Kaszczora, Paruszewski z Obudna, Modelski z Żoną z Królestwa Polskiego, ordynat hr. Taczanowski z Taczanowa, Kosiewicz i Miklaszewski z Lipska, Opieliński z Pleszewa, pani Hauser z córka z Ostrowa, Schneider z Kamienicy.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w marcu

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
27. Po połud. 2	766,0	Pln.Z. umiar.	pogodnie	+ 6,8
27. Wiecz. 9	763,9	ZPln.Z. słaby	pogodnie	+ 2,3
28. Rano 7	761,4	Z. umiar.	poł. pog.	+ 0,4

1) Rano mgła.
Dnia 27 marca maximum ciepła + 7,3° Cel.
- 27 - minimum " - 8,4°

Stan powietrza.

Dnia 27 marca 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	767	Pln.Plm.W.	5 mgła	6
Aberdeen	772	W.	5 zachm.	5
Christiansund	772	Z.Plm.Z.	7 mgła	3
Kopenhaga	774	Plm.Z.	1 bez chmur	0
Sztokholm	769	Z.Plm.Z.	4 pochmurno	1
Haparanda	764	Z.	4 pochmurno	5
Petersburg	764	Z.	1 pół zachm.	-3
Moskwa	764	Pln.Plm.Z.	1 zachm.	-9
Kork. Quent.	766	Pln.Plm.Z.	1 pogodnie	7
Cherbourg	763	W.Plm.W.	3 zachm.	7
Helder	769	W.Plm.W.	4 pochmurno	4
Sylt	773	W.Plm.W.	2 bez chmur	1
Hamburg	773	W.	1 bez chmur	0
Swinoujście	774	Plm.Plm.W.	2 pogodnie	1
Nowyport	773	Plm.	1 pogodnie	-1
Klaipėda	772	Plm.Z.	4 pół zachm.	-1
Paryż	764	Plm.W.	1 pół zachm.	4
Monaster	769	W.	2 bez chmur	4
Karlsruhe	768	Plm.W.	3 pochmurno	3
Wiesbaden	769	Plm.W.	3 pogodnie	3
Monachium	768	W.	5 bez chmur	-1
Kamienica	773		spokojnie.	0
Berlin	774	W.Plm.W.	3 bez chmur	0
Wiedeń	771	Plm.	2 bez chmur	-2
Wrocław	773	W.	1 bez chmur	-3
de d'Air	760	W.Plm.W.	3 pogodnie	6
Nica	764	spok. jnie.	pół zachm.	9
Tryest	767	W.	3 bez chmur	5

1) Mglisto. 2) Nocą śrón. 3) Śrón. 4) Nocą śrón.

(Nadesłano.)

Fabryka jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw. w Zurychu) rozsyła wprost do osób prywatnych: czarne, białe i kolorowe matery jedwabne począwszy od 75 fen. do M. 13,65 za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseni maszki etc. (około 240) różnych gatunków w 2000 różnych kolorach, deseniach etc.) fr. i ocelone. Próbkę odwr. pocztą. (491)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 28 marca. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pięknie.
Okowita: stałej.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,60 m., 70-ta 33,00 m., marca 50-ta 52,60, 70-ta 33,00, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.
Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, m. w miejsc bez beczki 50-ta 52,60 m., 70-ta 33,00 m., kwiecień 50-ta 52,60 m., 70-ta 33,00 m.

Bydgoszcz, 27 marca 1893.
Pszonica 135—142 mk. najlepsza ponad notowanie.
Zyto według jakości 108—115 m.
Jęczmień według jakości 120—128 m., dla browarów 129—138.

Owies 125—135 m.
Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—160 m.
Okowita 33,50 m.

Wrocław, 27 marca 1893 r.
Zyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. —
Cena wypowiedziana —, m. —, marzec 129,00 żąd., kwiecień-
maj 131 żąd., maj-czerwiec 132,00 żąd., czerwiec-lipiec 135,00 żąd.
Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m.
podatku konsum., —; wypowiedziano — litr. uplyn. wy-
powiedzenie —, m., na marzec (50-ta) 52,70 żąd., (70-ta) 33,00
żąd., kwiecień-maj 33,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 28-go marca: żyto
129,00 m., pszenica —, m., owies 134,00 m., rzep —, m.
olej rzepiowy 52,50 m. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60

mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 27 marca: (50-ta) 52,70
mrk. (70-ta) 33,00 m.

Postanowienia miejski deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki towar	na- wyż. niż.
Pszonica biała	14,80	14,60	14,30	12,80
Pszonica żółta	14,70	14,50	14,20	12,70
Zyto	12,90	12,50	12,30	11,80
Jęczmień	14,90	13,20	12,80	12,40
Owies	13,80	13,00	12,13	12,00
Groch	16,00	15,00	14,00	13,00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR.			
	piękn.	średni	pośredni	
Rzep 100 klg.	23	20	20	20
Rzepik zimowy	22	21	20	20
Siemię lniane	—	—	—	—

Szczecin, 27 marca 1893.

Przenica stała, za 1000 kilogr. w miejsc 144—148,0 m., na kwiecień-maj 150,0 pl., na czerwiec-lipiec 153,5 pl.
Zyto wyższe, za 1000 kilogr. w miejsc 123—125,5 m., na kwiecień-maj 128,0 pl., na czerwiec-lipiec 134,5 pl.

Owies za 1000 kilogr. w miejsc 135—140 m.
Okowita m. zm., za 100,00 litr.-pret. w miejsc bez beczki 70-ta 34,4 plac., na marzec 70-ta 33,0 nom., sierpień-wrzesień 34,9 nom.

Hamburg, 27 marca. — Okowita stałej, za marzec 22 2/3 żąd., marzec-kwiecień 22 2/3 żąd., kwiecień-maj 22 2/3 żąd., maj-czerwiec 23 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 82 1/4, za maj 81 1/4, za wrzesień 80 1/4, za grudzień 79 1/4. Usposobienie: spok. Obrót 2500 miechów.

Magdeburg, 27 marca. — Cukier ziemniacz. excl. work. 92% 16,85, cukier ziem. excl. 88% 15,90, cuk. ziem. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt exc. 75% Rendem. 13,10. Usposobienie: stale. f. Rafinada chlebowa 28,50, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 28,50, miel. M-lis I z beczką 27,25. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za marzec 16,07 1/2 pl., 15,12 1/2 żąd., kwiecień 15,12 1/2 pl., 15,15 — żąd., maj 15,30 — plac., 15,32 1/2 żąd., czerwiec 15,40 — plac., 15,42 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Königl. Marien-Gymnasium
zu Posen.

Das neue Schuljahr beginnt Dienstag den 11. April.
Die Prüfung und Aufnahme neuer Schüler findet Sonnabend den 8. April (für Einheimische) und Montag den 10. April (für Auswärtige), an beiden Tagen um 9 Uhr Vormittags statt.
Bei der Aufnahme sind Tauf- bezw. Geburtschein, Impf- bezw. Wiederimpfungsschein und zutreffendfalls das Abgangszeugnis der bisher besuchten Schule vorzulegen. (1491)

Dr. Meinertz.

Przeprowadziłem się na Chwaliszewo
Dr. Broekere,
Sekundaryusz w oddziale chirurgicznym szpitala SS. Miłosierdzia. (1493)
Mieszkał naprzeciwko apteki.

Na trwałą i wieczną pamiątkę sławy narodowej!
WIZERUNKI WODZÓW POLSKICH.

Wydawnictwo zeszytowe.
Obejmuje portrety wszystkich wodzów polskich, od najdawniejszych czasów aż do 1863 roku. Portrety wykonane na pięknym, grubym papierze — mogą stanowić wielkie album, lub być oprawione w ramy na ścianę. Pod każdym portretem zamieszczona jest dokładna i treściwa notatka historyczna o każdym wodzu. Całe wydawnictwo podzielone jest na serye. Pierwsza serya obejmuje 12 zeszytów, a każdy zeszyt 8 portretów. Zeszyty, począwszy od kwietnia b. r. wychodzą łącznie co miesiąc. Po ukończeniu pierwszej seryi n a ty c h m i a s t z a c z i n i e w y c h o d z i e d r u g a s e r y a i t a k d a l e j a ż d o z u p e l n e g o u k o Ń c z e n i a. N a p i e r w s z ą s e r y ę o g l a s z a s i ę p r e n u m e r a t e, k t ó r a w y n o s i w r a z z p r z e s y ł k ą: n a 12 z e s z y t ó w 12 m a r e k, n a 6 z e s z y t ó w 7 m a r e k, n a 3 z e s z y t y 4 m a r k i. W a s z y c y p r e n u m e r a t o w i e c z a s o p i s m a i l l u s t r o w a n e g o G o Ń c i e i I s k r a, w y c h o d z ą c e g o t r z y r a z y m i e s i ę c i e n e o d l a t z e s n a s t u w L w o w i e, p o s i a d a j ą c e g o t r e ś c o b f i t ą i w i e l c e u r o z m a c n ą, o t r z y m u j ą „WIZERUNKI WODZÓW POLSKICH“ za połowę ceny prenumeracyjnej wyższej oznaczonej. Prenumerata Gońca i Iskry z przesyłką wynosi rocznie: 16 marek, półrocznie 8 marek, kwartalnie 4 marki. Za piękne, dokładne i z największą starannością wykonanie portretów — Redakcja prosi i przyjmując na siebie odpowiedzialność, a że względu na ni-zwyczajny charakter, doniosłość wydawnictwa i znaczne koszty, spodziewa się szerszego poparcia całego ogółu polskiego. Wizerunki Wodzów Polskich będą ozdobą każdego domu polskiego i trwałą, a żywą pamiątką naszych rycerskich dzieł, poświęceń, chwalej narodowej i zasług cywilizacyjnych. Prenumerować można w każdej chwili, uprasza się jednak o wczesne nadesłanie prenumeraty. Zeszytów na okaz nie posła się nikomu. Prenumeratę tak na samo wydawnictwo Wizerunków Wodzów Polskich, jak i z prenumeratą Gońca i Iskry, podług wyższej oznaczonych cen, nadesłać należy najdogodniej przekazami pocztowymi pod adr.:
Administracja „Gońca i Iskry“
w Łowiczu, ul. Kraszewskiego l. 23.
Uwaga! Dotychczasowi prenumerator wie Gońca i Iskry pragnący odbierać Wizerunki Wodzów Polskich, obowiązani są nadsłać odpowiednią dopłatę. (14-8)

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośrednicy w parcelacji, w urządzaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wdzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (135)
Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznym wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Na święta Wielkanocne
Szynki wędzone i peklowane,
Kiełbasy wędzone i świeże,
PEKŁÓWKI,
które poprzednio mikroskopijnie pod dozorem władzy rewidowane zostały, poleca skład mięsa (1487)
Stary Rynek, Jatką nr. 9, 10.
M. ZAKRZEWICZ.

Ludwik Prochownik
(właściciele T. Jedwabski i L. Siebmann)
MAGAZYN MODNYCH UBIORÓW MĘSKICH
założony w r. 1814
oraz pracownia wszelkiej garderoby dla **Przew. Duchowieństwa** poleca dla nowo wstępujących kandydatów św. Teologii do seminarium duchownego
rewerendy
zgrabnego kroju po bardzo przystępnych cenach z dobrego i trwałego sukna.
(Główny dostawca seminarium w Pelplinie.) (1483)
Ul. Fryderykowska nr. 28.

Towarzystwo Ogród Zoologiczny.
Karty wstępu mające ważność do 31 marca 1893, nie uprawniają już po upływie tego dnia do odwiedzania ogrodu. (1492)
Zarząd.

Zaproszenie
do rychłego odnowienia przedpłaty na II-gi kwartał 1893
za polsko-katolicką gazetę

„Piegrzym z „Krzyżem“
i „Przyjacielem Dzieci“
w kwietniu, maju i czerwca r. b. zamieścimy w „Piegrzymie“
oprócz (dokończenia) powieści „Miłosia i pracą dochodzi się do celu“ jeszcze w skróceniu treść arcydzieł piśmiennictwa polskiego rozpoczynając sprawozdaniem z najnowszej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: „Półdnij za nim“, (1453)
w „Krzyżu“
poleconym przez Zarząd Bractwa św. Izydora umieszczają będziemy oprócz dotychczasowych nauk moralnych, pięknych powieści z życia i powieści z dziejów Polski, wierszy, zagadki, rad i wskazówek dla przemyślowców, jeszcze naukę moralną dla robotników i osobną dla młodzieży. Łaskawej pomocy pod tym względem przyrzekli udzielać nam Przewielebni XX. znani na polu piśmiennictwa ludowego,
w „Przyjacielu Dzieci“
opowiadania, piosenki, wierszyki i różne drobności — wszystko jednakże zachęcające do moralności, grzeszności i pobożności.
„Piegrzym“ razem z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje kwartalnie w ekspedycji 1,20 mk., na poczęcie 1,50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 m.
Każda pocztą przyjmuje prenumeratę na „Piegrzym“ z temi 2 dodatkami. Prosimy tylko żądać „Zeitng Piegrzym“ aus Pelplin Wpr. Zeitngsliste polnisch II. Abth. S. Nr. 66.
Redakcja Piegrzyma
w Pelplinie Wpr.

Zakład rytowniczy
Stefana Belowa,
Poznań, ul. Wilhelm. 11,
poleca jako specjalność:
Zelaza do pieczenia hostyi i komunikantów,
Pożalanie, posrebrzanie i niklowanie aparatów kościel.,
Ołtarzowe obrazy z metalu,
Zupełne odnawianie i rytowanie wypraw srebrnych jako i alfenidowych. (1346)
Wykonanie sumienne, Ceny tanie!

Drożdże
szczecińskie
zawsze świeże, poleca (1487)
J. N. Leitgeber.

Fabryka Benedyktyki
likierów zdrowotnych i deserowych
B. KASPROWICZA
w Gnieźnie
poleca oprócz znanych i znakomych nalewek, wódek gorzkich, zdrowotnych i kremów najnowsze specjalność jak (1430)
Koniak śliwkowy
Jeremiówkę
Przepalanekę
Żubrówkę
odznaczone dyplomami honorowymi, srebrnymi i złotymi medalami na wszelkich obelanych wystawach lecz nie na takich, które co chwilę za granicą lub za morzem urządzają towarzystwa kapitalistów, robiąc z wystaw proceder.

Odebrawszy co dopiero nowy transport świeżej
HERBATY
chińskiej
polecam takową w rozmaitych gatunkach od M. 2,00 do M. 10,00 za funt. (1887).
Znane moje z dobroci i czystego smaku
prosze herbaciane
sprzedają po M. 2,00 za funt.
Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.
A. Cichowicz.
POZNAŃ.
Import herbaty.

Nowości
w wełnie i jedwabiach
na porę obecną nadeszły i poleca po cenach możliwie najtańszych (1406)
F. Raczkowski,
Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.
Szwalnia moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5, przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak z swego jak i z obcego materiału.
Krój dogodny.
Próby wysyłam na żądanie.

Adoracya
Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
przy Grobie Pańskim, w Wielki Piątek,
oraz w czasie uroczystości Bożego Ciała.
Wydł
X. Witołd Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., oprawny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, sw. Marcin nr. 16.

Aparaty fotograficzne
z najstarszej fabryki **Jana Sachsa & Sp. w Berlinie** poleca po cenach fabrycznych. (1405)
L. JANOWSKI,
POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 11.
Nauki fotografii udzielam amatorom bezpłatnie i wykonuję fotografie podług ich zdjęcia za bardzo umiarkowaną cenę.
Słodkie pomarańcze (messyńskie)
i soczyste cytryny (1490)
tuzin po 75 fen. poleca
FR. DOMAGALSKI
Poznań, Szeroka ul. 22.

Na nadchodzące święta
polecam rafinadę w głowach, mieloną i w kostkach po cenie fabrycznej, kawę surowe i palone, zawsze świeże w rozmaitych mieszankach, migdały, rodzenki duże, sultanskie i czarne, cykate, oliwę najprzedniejszą, musztardę franc. i dyseld., ocet estragonowy, winny i francuzki, śliwki tur. i franc., gruszki i jabłka całe i strugane, wszelkie gatunki owoców w słojkach i puszkach, jarzyny suszone i zaprawiane, prawdziwe messyńskie słodkie pomarańcze i soczyste cytryny, — **wszelkie gatunki wódek, likworów i nalewek, rummy, araki i koniaki** na fiaskach i sądeckach, — młodzię funtowe (1890) **szczecińskie** zawsze świeże.
B. Głabisz,
Sw. Marcin 14.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1661)
Świece ołtarzowe
wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Dla cierpiących na liszaje
suche, wilgotne, liszaje i połączone z niemi nieznośne „**świerzbienie skóry**“ lecz pod gwarancją nawet u tych, którzy nigdzie nie znaleźli ulgi „**Dr. Hebras Flechtentod**“. Sprawdzać można z St. Marien-Drogerie w Gdańsku Breitg. nr. 10.

Kamerdyner
człowiek starszy i spokojny, należycie obznajomiony ze wszystkim co wchodzi w zakres czynności dobrego kamerdynera, na którego rzetelności i umiejętności w prowadzeniu porządku polegać można, może znaleźć zaraz miejsce za dobrem wynagrodzeniem u kawalera, w domu na wyższej stopie urzędowym. Pierwszeństwo mają żonaci. Oferty wraz z kopiami świadectw, adresem i fotografią składają należy w **Ekspedycji Kuryera Poznańskiego** pod lit. A. M. 1481.

Przy zaliczeniu tylko 20,000 M.
2 kamienie
dobrze się rentujące w górnej części miasta do nabycia. — Zabezp. ogn. 245,000. — Bliz. wiad. udzieli adw. **Wollński** w Poznaniu. (1484)

Gorzelnik
żonaty, liczący 37 lat, jeszcze bezdzietny, jako pełnomocnik tutejszej gorzelnii, obznajony z wszelkimi aparatami, posiadający chlubne świadectwa, będący obecnie w miejscu nie wypowiedzianem szuka od 1 lipca rb. albo później innej posady u polskich Dzielców, oferty uprasza się pod adresem S. S. 95 postlagernd Prust pow. Świeć (Śhwet.).